

RECENZJA

**Henrik O. Lunde, *Dynastia wojowników. Wojny Szwecji 1611-1721*,
przeł. Jan Szkudliński,**

Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2015, 358 s.

ISBN: 978-83-797-6313-9

Czy fenomen wzrostu szwedzkiej potęgi państwowej w XVII w. ograniczał się jedynie do wybitnych władców-wojowników? Jak kraj o tak małych zasobach ludzkich i materialnych zdołał wybić się na pozycję mocarstwa i utrzymać na niej przez lata? Co było przyczyną jego upadku? Na te i inne pytania spróbował w swojej książce odpowiedzieć Henrik Olai Lunde – autor wybranej przeze mnie do recenzji pozycji, norweski pisarz i amerykański żołnierz. Urodził się 16 marca 1936 roku. Już jako dziecko przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie z czasem podjął karierę wojskową. Doszedł do stopnia pułkownika i odznaczył się, służąc w Wietnamie. Po powrocie do kraju zaangażował się w działalność naukową, zręcznie wykorzystując swoje doświadczenie strategiczne połączone z wiedzą taktyczną. Zyskał uznanie jako autor licznych publikacji, między innymi *Hitler's Pre-Emptive War. The Battle for Norway 1940*, *Finland's War of Choice. The Troubled German-Finnish Coalition in World War II* i *Hitler's Wave-Breaking Concept. An Analysis of the German End Game in the Baltic*.

Wybrana przeze mnie pozycja liczy 358 stron, z czego sama bibliografia wraz z załącznikami, spisem map i indeksem obejmuje 53 strony. Na uwagę zasługuje to, że w jednym z załączników zostały zamieszczone krótkie biogramy autorów najważniejszych publikacji, z których czerpał Henrik O. Lunde. Książka została wzbogacona także o ilustracje przedstawiające schematy kluczowych bitew. Po prostej i estetycznej okładce oraz stronie tytułowej zaprezentowany został spis treści umożliwiający szybkie zapoznanie się z zawartością książki, na którą składają się: wstęp i podziękowania, wprowadzenie, dziewięć rozdziałów oraz podsumowanie i wnioski. Autor nie tai, jakie powody popchnęły go do napisania książki: z jednej strony była to chęć zidentyfikowania czynników wzrostu potęgi państwowej Szwecji oraz przyczyn jej upadku, z drugiej zaś pragnienie wypełnienia luki w historiografii wojskowej Europy Środkowo-Wschodniej i Północnej.

Wprowadzeniem do książki jest streszczenie wydarzeń rozgrywających się w Szwecji od zarania jej dziejów (VI w. po Chr.) po rok 1611, czyli kres rządów Karola IX Sudermańskiego, połączone z krótką polemiką autora na temat dzisiejszego postrzegania Szwecji

jako państwa pacyfistycznego. Aby udowodnić fałszywość takich twierdzeń w kontekście historycznym, zaczyna on snuć opowieść, przechodząc *in medias res* do kampanii duńskich i bałtyckich Gustawa Adolfa. Szwedzki udział w wojnie trzydziestoletniej i spektakularne zwycięstwa „Lwa Północy” poprzedzone zostały krótkim opisem jego dzieciństwa, które przypadło na czasy równie niespokojne. Gustaw Adolf objął rządy w kraju uwikłanym w konflikt z Rzeczpospolitą i wojnę z Moskwą, musiał także stawić czoła zagrożeniu ze strony Danii i Norwegii. W takich warunkach jedną z pierwszych potrzeb stało się zapewnienie państwu silnej, najlepiej samofinansującej się armii, która nie tylko dorównywała by siłom przeciwników, ale je przewyższała. To dążenie szwedzkiego monarchy przedstawione w kolejnym rozdziale zrewolucjonizowało XVII-wieczną sztukę wojenną, Gustaw Adolf zreformował bowiem każdy rodzaj sił zbrojnych (piechotę, kawalerię i artylerię), ich system rekrutacji i zaopatrzenia, a ponadto funkcjonowanie sztabów. Do wojny trzydziestoletniej przystąpił już ze zreorganizowaną armią, powody zaś jego zaangażowania w konflikt wyjaśnia autor w rozdziale trzecim. Dalej skupia się na „homeryckiej postaci” samego szwedzkiego króla, jego próbach zjednania sobie protestanckich książąt niemieckich i pierwszych starciach z cesarskim dowódcą Tillym aż po bitwę pod Breitenfeld, której wnikliwa analiza wieńczy rozdział czwarty i płynnie wprowadza czytelników w kolejny.

Pasmo szwedzkich sukcesów skłoniło cesarza do odwołania dymisji Wallensteina. Manewry Gustawa Adolfa okazały się jednak znacznie skuteczniejsze, choć nie bezbłędne. Ostateczne starcie największych dowódców wojny trzydziestoletniej miało miejsce pod Lützen. Tam świetnie wyszkolona armia szwedzka zdołała odnieść sukces nawet po śmierci swego monarchy. Kres jego życia nie był jednak kresem konfliktu, który toczył się jeszcze przez 16 lat, o czym traktuje rozdział szósty. Pokazuje on również, jak wiele kosztowało Szwecję utrzymanie hegemonii w sojuszu protestanckim i dalsze toczenie wojny oraz jakie korzyści uzyskała ona na mocy pokoju westfalskiego.

W następnym rozdziale autor ukazuje, jak po abdykacji królowej Krystyny nowy władca Karol X Gustaw musiał uporać się z jej błędami i wyciągać państwo z kryzysu finansowego. Ograniczył posiadłości ziemskie magnatów i zreorganizował system mobilizacji wojska (*indelningsverket*). Po zwięzłym przedstawieniu reform nowego monarchy autor przeszedł do opisu jego kampanii w Rzeczpospolitej i w Danii. Błyskotliwe zwycięstwa, które odnosił, niemalże pozwoliły Szwecji osiągnąć *dominium Maris Baltici*. Król jednak nie zdążył zrobić z nich należytego użytku, a jedynie doczekał się wrogów. Po jego śmierci w 1660 r. rządy objęła Rada Regencyjna, która zaprzepaściła część osiągnięć władcy. O armię ponownie zadbał jego syn – Karol XI – gdy doszedł do pełnoletności. Jego reformy administracyjne przygotowały solidny grunt pod rządy Karola XII, którym poświęcono ostatnie dwa rozdziały. Udział w wojnie północnej i prowadzenie kampanii duńskich, bałtyckich, niemieckich i rosyjskich były zarazem ostatnimi akordami w historii Szwecji jako potęgi militarnej.

Henrik O. Lunde zdołał w swojej książce przybliżyć problematykę wojen toczonych przez Szwecję w latach 1611-1721. Przedstawił świat i zmierzch mocarstwowej pozycji tego

państwa. Niewątpliwą zaletą tej pozycji jest to, że autor nakreślił szerokie tło historyczne omawianych wydarzeń, wykorzystując przy tym swoje doświadczenie oficera sztabowego, co pozwoliło mu nie tylko na dokładne przeanalizowanie bitew od strony taktycznej, lecz także na opisanie ich pod kątem szans i zagrożeń, z którymi musieli zmierzyć się ich uczestnicy. Autor płynnie przechodzi od jednego zagadnienia do drugiego. Prosty, chronologiczny układ, który przyjął, jest przejrzysty i klarowny, co przy tak złożonej problematyce zasługuje na uwagę. Kolejnymi atutami tej pozycji są liczne odwołania do innych opracowań, zwłaszcza prac Roberta Frosta i Petera Wilsona.

W tej pracy dostrzegam dwa mankamenty. Pierwszy jest związany z jej strukturą – nie wszystkie zjawiska są omawiane równie szczegółowo. Książka (zgodnie z tytułem) koncentruje się na postaciach z „dynastii wojowników”, zwłaszcza zaś na dwóch jej przedstawicielach: Gustawie Adolfie i Karolu XII. Ich to kampaniom autor poświęcił lwią część pracy, je omówił najdokładniej, podczas gdy rządy pozostałych potraktował znacznie bardziej pobieżnie. Drugą wadą tej pozycji jest brak map pozwalających śledzić ruchy armii i ograniczenie się jedynie do schematów najważniejszych bitew, także pomocnych, choć niewystarczających. Zamieszczenie map mogłoby rozjaśnić pewne fragmenty książki zwłaszcza osobom niezaznajomionym z topografią ziem duńskich, niemieckich czy polskich. To jednak kwestia wydawnicza, która mogła nie leżeć w gestii autora.

Ostatecznie, zważywszy na powyższe wady i zalety, uważam, że *Dynastia wojowników. Wojny Szwecji 1611-1721* to bardzo dobra pozycja, która stanowi niezwykle rzetelne źródło wiedzy. Myślę, że rzuca nowe światło na szwedzki udział w wojnie trzydziestoletniej i w pełnym blasku ukazuje geniusz wojskowy jej monarchów: Gustawa Adolfa i Karola XII, stroniąc przy tym od panegiryzmu i wyraźnie wskazując także ich potknięcia. Niewątpliwie poleciłabym tę pozycję nie tylko historykom wojskowości, lecz także każdemu zainteresowanemu dziejami Szwecji w XVII i na początku XVIII w. oraz fenomenem jej armii w tamtych latach.

Anna I. Kosmowska